

Grażyna Łobaszewska, Alain Delon

Ona:

To nie był on - Alain Delon,
nudny jak niedziela,
bliżej Fernandela,
to nie był on - Alain Delon
Bo gdzieżby on - Alain Delon
właśnie nad kotлетem
twierdził, że mnie "żetem"...
A gdzież bon ton
zroszony łąką?
Zwykły raptus!
Tu mi kaktus,
jeśli on Delon!

On:

I w gardle ość,
i kipi złość,
że niańczę tę szarańczę,
choć mam jej dość,
wiem, że to pic,
że lepszy rydz,
że ten, co chce zbyt wiele,
zwykle nie ma nic.

Ona:

I znów nie on - Alain Delon,
choć się klnę na wszystko,
że już byłam blisko,
bo serca dzwon,
tak nagle on, uuuu....
I ze mną on chce dzielić łąd,
choć słusznie mniema,
że go jeszcze nie ma,
lecz zanim show,
on zbierze plon
i na pewno rzekł: Królewno,
z tobą aż po zgon!

On:

I w gardle ość,
i kipi złość,
że niańczę tę szarańczę,
choć mam jej dość,
wiem, że to pic,
że lepszy rydz,
że ten, co chce zbyt wiele,
zwykle nie ma nic.

I w gardle ość,
i kipi złość,
że niańczę tę szarańczę,
choć mam jej dość,
wiem, że to pic,
że lepszy rydz,
że ten, co chce zbyt wiele,
zwykle nie ma nic.

I w gardle ość,
i kipi złość,
że niańczę tę szarańczę,
choć mam jej dość,
wiem, że to pic,
że lepszy rydz,
że ten, co chce zbyt wiele,

zwykle nie ma nic.

I w gardle ość,
i kipi złość,
że niańczę tę szarańczę,
choć mam jej dość,
wiem, że to pic,
że lepszy rydz,
że ten, co chce zbyt wiele,
zwykle nie ma nic.